

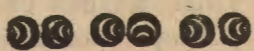
GAZETA POLSKA W BRAZYLII

Nr. 58

Kurytyba, dnia 25 Lipca 1917

Rok XXV

Wydawca: Józef Kłos



Redaktor: Albin Tomczak

PROF. J. PETERS

WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

Wzrost administracji rosyjskiej

Jakie stosunki kulturalne administracja rosyjska utrzymywała w Królestwie polskim z niesłychanym rygorem policyjnym, który był stale stosowany do prasy i piśmiennictwa polskiego wychodzącego z samemu Królestwie i z bezwzględnego zakazu wprowadzania w bieżący zaboru polskiego jakichkolwiek broszur lub druków nie będących w łasce cenzury rosyjskiej.

Rewizji, konfiskat i wszelkiego rodzaju węszeniom za wzbronionymi książkami i pismami nie było końca. Najbardziej była ta okoliczność, że w razie woli władz policyjnych prawie nie zetknięcie się, nieraz nawet przytkanki, z pismami niecenzurowanymi, walczyło do aresztowania, do kilku tygodni nawet śledztwa, do ruiny materialnej i moralnej całych rodzin.

Wprawdzie nawet państwa szczytujące swoją wolnością jak n. p. Niemcy, Anglia i t. d. a tem bardziej Francja nie dozwalały wstępu pismom politycznym i z zasady wrogo przeciw nim postępowującym. Rozporządzenia jednak nie miały wydane, uważano zawsze je jako zakazy policyjne a ich przełamanie pociągało za sobą tylko lekkie kary policyjne. W Rosji przeciwnie, z bezwzględnością bardzo głupiej i brutalnej, ale stosowanej bez wyjątku, każde naruszenie w tej mierze traktowano jako zbrodnię polityczną. Stąd też w wypadkach zupełnie identycznych, gdy

polityka niemiecka skazywała na 20 lub nieco więcej marek grzywny, administracja moskiewska trzymała w więzieniu długimi miesiącami a nawet latami w aresztach śledczych a wreszcie, w razie nie wykazania ścisłego błagonadziejności oskarżonego, skazywała go na długie więzienie. Jakie były skutki tego odgradzania Polski jakby murem chińskim od reszty świata, o tem w dalszym ciągu pomówimy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dymisy Bethmann Hollwega.

Sprawa wewnętrznych reform w Niemczech i kwestya pokoju — te dwa najważniejsze w chwili obecnej zagadnienia wewnętrznej i zagranicznej polityki cesarstwa stały się kością niezgody i przedmiotem nieporozumień międzypartyjnych z powodu których wreszcie po długim oporze ustąpić musiał dotychczasowy kanclerz.

Po wybuchu rewolucyj rosyjskiej otwarty się dla państw centralnych pewne widoki zawarcia oddzielnego pokoju z Rosją. Socjaliści niemieccy podnieśli wówczas żądanie pokoju bez aneksji i odszkodowań terytoryalnych. Na przeciwnym zaś biegunie stanęli wszechniemiecy i konserwatyści, domagając się prowadzenia wojny aż do zupełnego zwycięstwa i zakończenia jej traktatem pokojowym rozszerzającym granice państwa niemieckiego kosztem pokonanych.

Stanowisko pośrednie między temi obiema skrajnościami zajął Bethmann Hollweg wraz z swym rządem. Pokoju

on bezwarunkowo pragnął i dla jego skutecznego wykonania energicznie czynił zabiegi starał się przedewszystkiem partye niemieckie nakłonić do porozumienia i zgody w kwestyi programu na zasadzie którego mógłby rząd niemiecki imieniem całego społeczeństwa podjąć rokowania pokojowe.

Tymczasem nagle w Rosji zaprzestano myśl o pokoju oddzielnym, agitacja przeciwwojenna w społeczeństwie rosyjskiem podupadła a rząd petersburski poszedł za namową Londynu i Paryża i rozpoczął na froncie galicyjskim ofensywę; zrobiła swoje misja dyplomatyczna angielska w Petersburgu, udało się jej wmówić w chwiejny rząd Rodzianki konieczność akcji zaczepnej i możliwość sukcesów mimo rozluźnienia i upadku dyscypliny wojskowej w armiach rosyjskich.

Równocześnie z ofensywą Rosji zjawia się na arenie wewnętrznej polityki niemieckiej nowy, wcale poważny przeciwnik polityki kanclerza. Oto część katolickiego „centrum” z przywódcą tegoż stronnictwa Erzbergerem na czele występuje przeciw Bethmannu Hollwegowi, wysuwając żądanie rychłego pokoju bez odszkodowań terytoryalnych.

Erzberger reprezentujący najpoważniejszą partye niemiecką wybrał się do Stockholmu, by zbadać jakie są szanse pokoju z Rosją, podczas gdy równocześnie w Hadze obradowała dyplomatyczna konferencja angielsko-niemiecka. Jednakże ani zachodni aliancy nie okazywali szczyrych skłonności zakończenia wojny światowej, ani też Rosya nie mogła już zdobyć się na samodzielną akcję pokojową, nawet na warunkach dla niej dość umiarkowanych, gdyż Francya i Anglia wskazywały jej teraz drogę do pokoju zapomocą dalszej wojny. Lloyd

George zapowiedział wreszcie pertraktowanie z Rosją nad zmianą celów i postulatów pokojowych aliantów, wobec faktu że kanclerz niemiecki nie chciał zgodzić się na zwrot Belgii i na żądania zawarte w formule warunków rosyjskich. W ten sposób znikły na razie nadzieje na porozumienie się między Berlinem, Petersburgiem i Londynem. Ani konferencja w Hadze ani debaty stockholmskie nie dopięły celu. Usiłowania dyplomacy niemieckiej rozbiły się o niechęć rządów sprzymierzonych dla idei pokojowej.

Rząd niemiecki nie widząc po stronie nieprzyjacielskiej dobrej woli i szczerej chęci zakończenia konfliktu światowego, wybrał wbrew dążnościom Erzbergera i socjalistów dalszą wojnę, w przekonaniu, że tem korzystniejszy dla wszystkich państw centralnych pókj da się uskutecznić wtedy, gdy sprzymierzeni na lądzie i morzu jeszcze dotkliwiej niż dotychczas zostaną upokoleni.

Ustąpił wprawdzie kanclerz niemiecki i minister wojny, lecz większość stronnictw niemieckich oświadcza się za jego kierunkiem, co pozwala przypuszczać, że dotychczasowa polityka rządu cieszy się poparciem i uznaniem znacznej części społeczeństwa niemieckiego.

Walka stronnictw w państwie niemieckiem i ustąpienie kanclerza są bezspornie wybitnymi zdarzeniami bieżącej chwili. Oczy wszystkich obserwatorów wojny światowej wrócone są obecnie na Niemcy z zainteresowaniem jaki wpływ na kierunek polityki mocarstw centralnych wywrze zmiana osoby kanclerza. Niezawodnie od następcy Bethmannu Hollwega oczekują państwa europejskie dalek idących, konkretnych kroków zmierzających ku przyspieszeniu upragnionego pokoju. Centralni pragną układów pokojowych

GROBY SYBIRSKIE

czyli
Tajemnice zamku carskiego.

(31)

— Dług honorowy macie — zara sobie przypomnę.

Ach, masz pan słuszność, była to bagażnia, jeżeli się nie mylę pięć tysięcy rubli, jestem szczęśliwy i wygrałem je od pana. Zdzieli się nie myślę, gotówkę już pan ofiarował ślepego trafowi, tak że na owe pięć tysięcy rubli musiał mi pan dać słowo honoru.

— Niestety — odrzekł Włodzimierz — słuszy, było to bardzo lekkomyślnie z mego strony, przysięgam bowiem sobie, że nigdy więcej grze nie będę ręczył słowem honoru, ale szczęście po macoszemu obchodziło się z mną owego wieczora.

— Tak, tak, są takie wieczory — rzekł Merczeński zakładając jedną nogą na drugą — leca o ile odnosi się pańska prośba do tego długiego honorowego?

Włodzimierz kręcił czapkę w rękę.

— Pomyśl sobie, panie kolego, jeżeli nie będziesz dla mnie dość względny, nie będę mógł dotrzymać słowa.

— Do diabła, to bytoby...

Merczeński położył rękę na kanapie i patrzył na sufit.

Nastąpiła okropna pauza w rozmowie.

— Wiem o tem, że książę jesteś bogatym — rzekł Włodzimierz — dla pana jest pięć tysięcy rubli drobnotką, dla mnie wielką sumą.

— Nie uważam więc tego za niehonorowe, jeżeli wtajemniczę pana w swe stosunki.

— Ojże wiedz pan, że do tego czasu tylko

przez to mogłem pozostać przy wojsku, że pomagala mi matka, która pracowała w banku jako buhalterka.

— Styszałem już coś podobnego — rzekł książę cicho.

— A teraz pomyśl pan tylko, kochany panie kolego, nie mogę przecież stanąć przed swą matką i żądać pięć tysięcy rubli.

Nie tylko zrujnowałbym ją i siebie, lecz przyprowadziłbym ją tem do rozpacz.

— Przepaszam, chwileczkę tylko — rzekł Merczeński przerywając Włodzimierzowi — kiedy dług jest płatny?

— Jutro o dziesiątej rano — odrzekł młodzieniec.

— Już tak prędko — rzekł książę — nie myślałem o tem.

— Lecz ja zato o tem myślałem — odrzekł Włodzimierz — nie możesz pan sobie wyobrazić, ile bezsensownych nocy przepędziłem z tego powodu i ile mnie to musiało kosztować, zanim się zdecydowałem przyjść do pana z tą prośbą, lecz powiedz sam kolego, co mi pozostawało.

Nie jestem w tem szczęśliwym położeniu żebym mógł pożyczyc na weksel, jak inni koledzcy i jeżeli pan pańcisz mnie teraz od siebie z odomowną odpowiedzią, nic innego mi nie pozostaje jak...

Włodzimierz spojrział na Merczeńskiego, od którego już oddawna oczekiwał, że mu przerwie z uprzejmą zgodą.

Lecz książę siedział ze skrzyżowanemi na pierśiach rękami, zimno rozmyślając, a wokoło ust jego igrał szatański uśmiech.

O czym mógł on teraz myśleć?

Wspomnienie zaprowadziło go za kulisy teatralne, gdyś uroczą szansonetka francuska, mademoiselle Violette, robiła przed parumiesiącami furorę i zakręciła oficerom petersburskim głowy; cęte pułki leżały u nóg jej błagając ją o miłość.

— Między nimi znajdował się także książę

Merczeński.

Podarunkami chciał zdobyć serce szansonetki, posyłał jej powóz i konie do domu i za każdym razem, gdy się u niej zamówił, posyłał jej do budoaru zamiast karty wizytowej, tysiąc rublowy banknot.

Pomimo tego jednak nie mógł nic uzyskać, gdyż i ona zakochała się znowu w parze pięknych oczu, które umiały tylko serdecznie patrzeć a nie wyszukiwać za wystawami drogich kosztowności.

Mademoiselle Violette zakochała się we Włodzimierzem powyżej uszu, i dlatego to łatwo mu przyszło zdobyć jej miłość.

A gdy Merczeński stawał się coraz natarczywszym i żądał wynagrodzenia za owe podarunki, które jej przez cały czas dawał, wynagrodzenie w postaci miłości, szansonetka — tak przynajmniej opowiedzieli w Petersburgu — kazala swej pokojówce padać mu szklanke zimnej wody.

Merczeński wiedział, że Włodzimierz jest owym szczęśliwym, wybranym przez piękną szansonetkę i teraz nadeszła chwila, gdy może się pomścić na zdobywcy serca francuskiej szansonetki.

Włodzimierz dał mu słowo honoru i nie mógł go dotrzymać.

— Książę jest taki zamyślony — rzekł Włodzimierz, gdy Merczeński nie dawał mu żadnej odpowiedzi na jego prośbę — panie kolego, bądź tak dobry i powiedz mi że przedłużasz termin na cztery tygodnie.

Merczeński powstał i spojrział złośliwie na młodzieńca.

Bardzo mi przykro, kolego — rzekł — lecz nie mogę zadośćuczynić pańskiej prośbie.

Włodzimierz zerwał się z siedzenia.

— Czy być może — zawołał — nie możesz pan spełnić mej prośby, a jednak wiem, że jesteś człowiekiem bogatym, który za żart ofiarowuje tysiąc rubli, a gdy chodzi

o odłożenie koledze terminu uszczenia długu, gdyż w razie przeciwnym będzie nie-szczęśliwym, odpowiada pan nie?

— Jak pan słyszałeś — odrzekł książę.

— Lecz nie myśl pan sobie, że to ze złej woli — dodał z ironicznym uśmiechem — chwilowo bowiem znajduję się w kłopotach finansowych, spodziewałem się teraz właśnie wielkiej renty ze swych dóbr, a tymczasem, nie dostaję jeszcze.

Zanim mój plenipotent będzie mógł mi przysłać większą sumę, muszę się jakoś starać aby zebrać trochę pieniędzy i pożyczyc.

Zatem mocno żałuję, że nie mogę pana zwolnić od wyplaty pięciu tysięcy rubli.

Włodzimierz otarł jedwabną chustką pot z czoła.

— Powiada pan, że musisz sobie pożyczyc pieniądze, panie kolego, przecież panu nie będzie tak trudno pożyczyc gdzieś tymczasowo te pięć tysięcy.

Ma się rozumieć, że pokrylbym procenta, jakieby z tego powodu narosły.

Merczeński wzruszył obojętne ramionami.

— Nie czuję się w obowiązku pożyczyc za pana — odrzekł.

Rozumiem już — odrzekł Włodzimierz pawstając.

— Książę chcesz mnie zgubić, gdyż chcesz się na mnie zemścić za jakąś drobnotkę.

— Być może — odrzekł książę Merczeński — a może i nie, w każdym razie daleś mi pan słowo honoru że zapłacisz mi jutro pięć tysięcy rubli, jeżeli zaś nie, to...

Zajęknął się i złością przyglądał się bezgranicznemu zakłopotaniu swego przeciwnika.

— Jeżeli się to nie stanie, to co wtedy pan uczynisz?

— Mój Boże, coż w takich wypadkach zwykłe się robi, zamelduję komendantowi pułku.

Apteka Polska

zawiadamia Szanownych p. p. Rodaków
o otwarciu filialnej apteki pod nazwą

Pharmacia Progresso

przy ulicy 15 de Novembro N° 5.

Adresy:

A P T E K A P O L S K A

SKŁAD GŁÓWNY

Fabryka Przetworów Farmaceutycznych
ulica Aquidabam N° 62 (Telefon N° 389)

CURYTYBA.

F I L I A :

Pharmacia Progresso

ulica 15 de Novembro N° 5. (Telefon 210)

CURYTYBA.